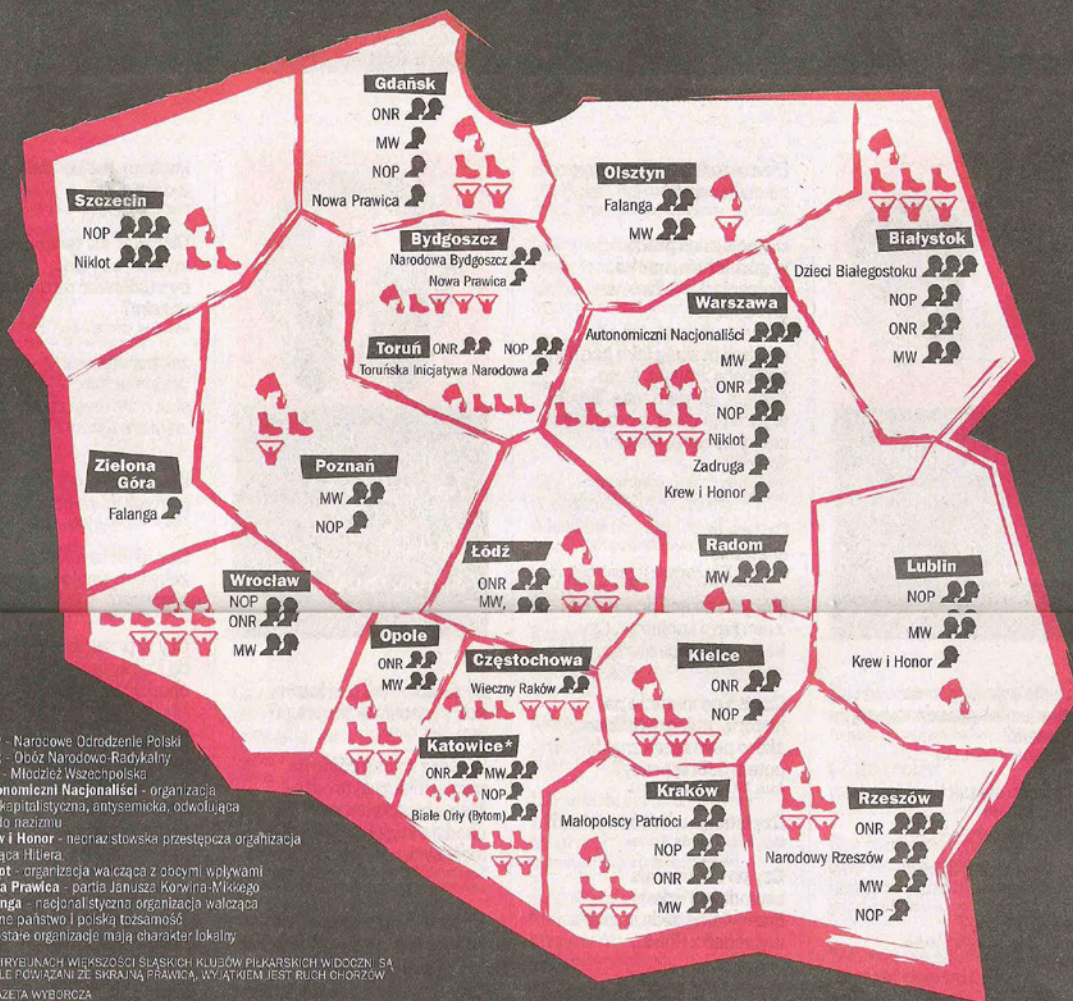


WITAMY W POLSCE EKSTRA

PEŁZANIE BRUNATNEJ POLSKI

„Żydzi do gazu”, „Czarnuchy precz z Polski” – tych haseł raczej nie usłyszymy w niedzielę podczas Marszu Niepodległości. **Polscy narodowcy i faszyci nauczyli się maskować swoje poglądy, co nie oznacza, że je zmienili**



SZACUNKOWA LICZBA CZŁONKÓW SKRAJNIE PRAWICOWYCH ORGANIZACJI

- kilku
- kilkunastu
- kilkadziesiąt

SZACUNKOWA LICZBA UCZESTNIKÓW NAJWIĘKSZEJ DEMONSTRACJI

- kilkunastu
- kilkadziesiąt
- kilkaset
- ponad tysiąc
- kilka tysięcy

LICZBA DEMONSTRACJI W ROKU

- kilka
- kilkanaście
- ponad 20

OBECNOŚĆ NA STADIONACH PIŁKARSKICH

- próby pozyskania środowiska kibicowskiego przez skrajne organizacje lub ich niewielka obecność na trybunach
- widoczna obecność kibiców związanych ze skrajnymi organizacjami w najgłośniejszym sektorze
- trybuna kontrolowana przez kibiców związanych ze skrajnymi organizacjami

NOP - Narodowe Odrodzenie Polski
ONR - Obóz Narodowo-Radykalny
MW - Młodzież Wszechpolska
Autonomiczni Nacjonalści - organizacja antykapitalistyczna, antysemitka, odwołująca się do nazizmu
Krew i Honor - neonazistowska przestępcza organizacja oczyszczająca Hitlera
Niklot - organizacja walcząca z obcymi wpływami
Nowa Prawica - partia Janusza Korwina-Mikiego
Falanga - nacjonalistyczna organizacja walcząca o silne państwo i polską tożsamość
 Pozostałe organizacje mają charakter lokalny

*NA TRYBUNACH WIEKSZOŚCI ŚLĄSKICH KLUBÓW PIŁKARSKICH WIDOCZNI SĄ KIBICE POWIĄZANI ZE SKRAJNĄ PRAWICĄ. WYJĄTKIEM JEST RUCH CHORÓW

Jacek Harlukowicz

Organizacje ultrapravicowe na razie nie zdobywają dużego poparcia w wyborach, nie przyrastają im też lawinowo liczba członków. Ale jeśli o kimś można powiedzieć, że działa w myśl zasady „kropla drąży skałę”, są to właśnie polscy narodowcy. Ich obraz z lat 90. i obecnie to dwa różne światy. Kiedyś mieli tylko flejersy (charakterystyczne dla skinheadów czarne lub zielone kurtki) na grzbietach, głany na nogach i chęć do bójki. Skrzykiwali się od przypadku do przypadku, działali bez planu i strategii. Dziś mają struktury i liderów, niektórzy działają legalnie i według precyzyjnie opracowanej taktyki.

Ilu jest w Polsce brunatnych działaczy? Z naszych ustaleń wynika, że nie więcej niż 500. Rzadko pojedynczo, lokalna komórka NOP-u, ONR-u czy Młodzieży Wszechpolskiej liczy więcej niż kilkunastu członków. A jaka jest ich aktywność? Organizują po kilka manifestacji w roku, na które przychodzi najczęściej po kilkadziesiąt osób.

Choć są wyjątki, jak Warszawa, Łódź, Białystok, Wrocław, gdzie manifestacje gromadzą kilkaset, czasem kilka tysięcy osób, bo do brunatnych aktywności dołączają zwykłe piłkarscy kibole.

Ku chwale Polski i Hitlera

24 lutego 1990 r. wrocławski Rynek. Afrykańscy studenci świętują uwolnienie przez władze RPA Nelsona Mandeli. Nagle pod sceną pojawiają się krótko ostrzyżeni młodzieńcy, wrzeszczą: „Ku-Klux-Klan!”, „Apartheid!”, i atakują Afrykanów. W młócce na pięści ze skinnami bierze udział m.in. Władysław Frasyniuk. To wydarzenie uważane jest za pierwszą rasistowską zadymę w wolnej Polsce.

Ale w rzeczywistości wcześniej też do nich dochodziło: w 1987 r. w Warszawie skini zaatakowali uczestników festiwalu Róbrege, a kilka miesięcy później rozbili festiwal Poza Kontrolą w klubie Remont. Do 1989 r. zakładali też wiele innych imprez.

Z „Brunatnej Księgi”, w której stowarzyszenie Nigdy Więcej dokumentuje zadymy ultrapravicowych organizacji, wynika, że najwięcej było ich w latach 90. i wtedy były - rzecz można - najbardziej „szczerze”. Wygoleni młodzieńcy bez hamulców wykrzykiwali rasistowskie i antysemityczne hasła, hajlując przy tym bez umiaru. A kuriozalne sytuacje, gdy tych samych uczestników gromadziły manifestacje narodowe z okazji 11 Listopada oraz wiece neonazistów w rocznicę urodzin Hitlera, były normą. Na wspólnych rockowych

koncertach grała narodowosocjalistyczna Konkwiata 88 (akronim Heil Hitler) i narodowy katolicki Legion.

Nikt nie przejmował się tymi sprzecznymi, bo wszystkim łączył antysemityzm i rasizm. Brunatni manifestanci chcieli po prostu „gonić z Polski Żyda i czarnucha”, a wideoogólnych różnicach orientowało się niewiele.

Widoczne to było m.in. na wiecach Bolesława Tejkowskiego i jego Polskiej Wspólnoty Narodowej. Spotkania tego odwołującego się do narodowych haseł, a jednocześnie nawołującego do ścisłej współpracy ze Słowiańszczyzną (przed wszystkim z Rosją) antydemokratyczna gromadziły wszelkie skrajności: katolickich narodowców, rasistów i faszystów wielbiących Hitlera. Tejkowski był atrakcyjny, bo nie owijał w bawełnę „Precz żydowską władzą!”, „Polska dla Polaków!” - głosił, i to wystarczyło. Do piero gdy sam został „zdemaskowany” jako Żyd, zniknął ze sceny.

Hajluje tylko w domu

Przełomu dokonał Roman Giertych i jego Młodzież Wszechpolska. W 2005 r. z jej aktywistów utworzył listy wyborcze Ligi Polskich Rodzin i wprowadził do parlamentu. Kilkunastu wszechpolskich, wcześniej skinheadów, zasiadało w Sejmie, kilku znalazło się nawet w rzą-

dzie koalicji PiS-Samoobrona-LPR. I choć dwa lata później LPR poniósł klęskę, to Giertych pokazał, jak działać.

Odnosił on sukces m.in. dlatego, że udało mu się zmienić wizerunek narodowców na bardziej przystający do współczesności. Na wiecach MW zdarzały się antysemityczne wyskoki, bo większość uczestników takim poglądom hołdowała, ale główny akcent lider kładł na wartości katolickie i narodowe, antykomunizm i przede wszystkim kontestację III RP i Unii Europejskiej.

Wiele wskazuje na to, że tą drogą próbują iść dziś NOP. Jeszcze kilka lat temu reklamował się sloganem „Faszyn? My jesteśmy gorsi”, a podczas jego marszów rasistowskie hasła wygoleni młodzieńcy wykrzykiwali na przemian z patriotycznymi aktami strzelistymi. W 2007 r. podczas manifestacji we Wrocławiu NOP-owcy nieśli czarną kukłę i transparent „Europa dla białych, Afryka dla HIV”. Kilku stanęło za to przed sądem pod zarzutem nawoływania do nienawiści na tle rasowym i choć ostatecznie ich uniewinniono, to odtąd całkowicie zmienili taktykę.

Dziś liderzy NOP pilnują, żeby nikt publicznie nie hajlował, nie wzywał otwarcie do „wieszania czarnuchów” albo fizycznej likwidacji „żydowskich okupantów”. Walczą z mniejszościami

seksualnymi, głosząc konieczność zachowania katolickiego charakteru rodziny; z komunizmem, który definiują od SLD do PO, oraz z zalewem obcych, unikając słów, które mogłyby sugerować, że nawołują do rozprawy z nimi. Podkreślają oczywiście też swój patriotyzm, czcąc bohaterów - od Bolesława Chrobrego, przez powstańców warszawskich, do żołnierzy „wyklętych”.

Pilnują się też ONR-owcy i współpracujący z nimi wszechpolscy. W 2009 r. sąd zdelegalizował komórkę ONR z Brzeży i skazał na więzienie w zamieszczeniu trzech jej aktywistów za hajlowanie podczas demonstracji na Górze Świętej Anny. Dziś faszystowskie gesty i antysemityczne okrzyki czasem się ONR-owcom wyrwywają, ale usłyszeć i zobaczyć można je głównie na zamkniętych spotkaniach. Polscy nacjonalisci starają się nie dawać pretekstu policji, która teoretycznie może przetrwać każdą demonstrację, gdy tylko nastąpi podczas niej naruszenie prawa.

Starają się też, by nie postrzegano ich wyłącznie jako walczących z homoseksualistami i obcymi, ale też jako reagujących na bieżące problemy społeczne. W niektórych miastach NOP, ONR i MW z sukcesami organizowały protesty przeciw ACTA, a nawet przeciw paktowi fiskalnemu.

